MŁODY HUFIEC

Należność za abonament przekazać należy na konto Związku w P. K. O. Poznań Nr. 205014

Okólnik
Związku Młodzieży Polskiej
Poznań, Plac Nowomiejski 5
telefon 1337

Abonament kwartalny dla SMP. wynosi 45 gr, przy zamówieniu w Związku.
Abonement kwartalny dla niecżłonków SMP wynosi 90 gr.

Nr. 2 Poznań, luty 1930 Rok IV



Gdy muzyka gra wesoło,
Uszy puchną wszystkim wkoło,
Oczywiście w ognisku...

Wiadomości Związkowe.

Cały zarząd Waszego S. M. P. i wszyscy zastępowi niech przybędą na kurs zarządowy

1) **Już 31 stycznia minął termin,** w którym każde SMP. powinno było odesłać do Związku formularz ze sprawozdaniem rocznem.

Czy Wasze Stowarzyszenie spełniło ten obowiązek? P. T. Patronów prosimy, aby wypełnione formularze sprawozdawcze zechcieli podpisać.

2) **Jeśli nie otrzymaliście formularzy** sprawozdawczych za r. 1929 lub też one zaginęły — niech sekretarz natychmiast napisze o tem do Związku — poczem wyślemy poraz drugi dwa formularze!

3) **Wszyscy członkowie zarządu oraz zastępowi muszą** uczestniczyć w kursie zarządowym — pisaliśmy o tem w numerze styczniowym „Młodego Hufca". W niniejszym numerze ogłaszamy w jakich terminach odbędą się kursy dla poszczególnych okręgów. Zwracamy uwagę, że tylko choroba zwalnia wymienionych wyżej druhów od przybycia na kurs!

4) **Ogłaszamy niezwykły konkurs!** Czytajcie wszyscy w niniejszym numerze „Młodego Hufca", na jakich warunkach, w jaki sposób Wasze SMP. zdobyć może piękną nagrodę!

Konkurs jest bardzo łatwy. Pokażcie więc, że u Was są dzielni druhowie i energiczny, sprężysty zarząd!

5) **Skarbnik musi się domagać,** aby każdy druh regularnie płacił składkę członkowską. Druhu skarbniku czy ściągnąłeś już składkę od wszystkich członków za miesiąc styczeń i luty? Druhowie prezesi niechaj zbadają jak przedstawia się książka składek!

6) **Znasz dobrze ustawę stowarzyszeniową?**

Każdy druh, który pragnie być dobrym członkiem SMP. musi znać ustawę! Zdarza się jednakowoż, że w niektórych SMP. jest tylko kilka egzemplarzy ustawy. Tymczasem powinni ją mieć wszyscy członkowie!
Zarządy niechaj sprowadzą więc tyle egzem-
plarzy ustawy ile potrzeba i zamówi-
je w Składnicy Związkowej. Ce-
1 egz. — 15 gr.

7) **Jak to nazwać?** Są Stowarzyszeni-
które do tej pory nie zamówiły gazet i
I kwartał, ani też nie opłaciły skład-
związkowej! Czy to są Stowarzyszenia wz-
rowe, a zarządy ich dzielne, obowiązkow-

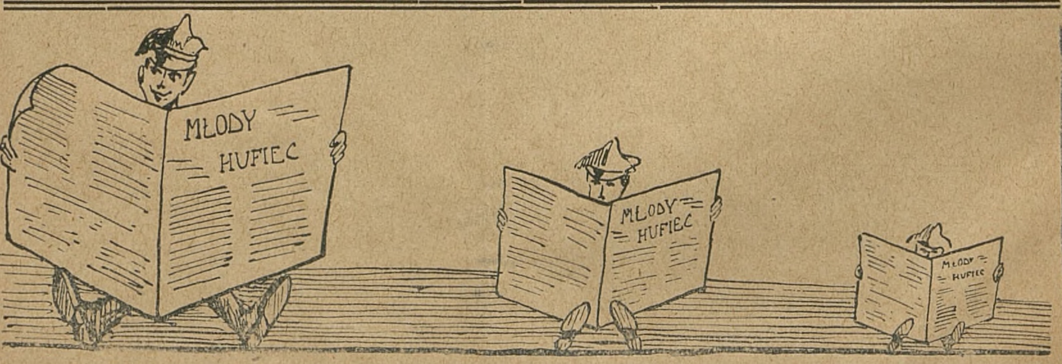
8) **Kto wygłosi wykład o naszej orga-
zacji?** Bardzo ciekawy i ładny wykład m-
że wygłosić na zebraniu plenarnem o dzi-
łalności naszej organizacji każdy druh. W-
starczy, jeśli weźmie sprawozdanie zwią-
kowe za rok 1928 i przeczyta je ze trzy r-
zy, poczem opowie na zebraniu, jak
wszyscy pracujemy. Z pewnością druhow-
wysłuchają go z zainteresowaniem.

9) **Wykłady dla SMP.** oraz wszelkie dr-
ki jak np. pocztówki, koperty i blankie-
P. K. O. wysyłać będziemy do każdego St-
warzyszenia w osobnych listach, a nie ja-
dotychczas z „Młodym Hufcem".

10) **Nowy pracownik w Związku.** Z dnie-
15 stycznia br. rozpoczął pracować w S-
kretarjacie Generalnym Związku p. Bedna-
kiewicz Marjan. Panu Bednarkiewiczowi p-
wierzyliśmy prowadzenie spraw Wydzia-
przysposobienia zawodowego.

11) **Wyjazdy i wizytacje.**

W miesiącu styczniu wyjeżdżali, wzglę-
nie dokonali wizytacji: Sekretarz Generaln-
ks. Jarosz odwiedził SMP. Poznań „Orzeł-
SMP. Poznań - Boże Ciało; sekretarz zwią-
kowy p. Mazurkiewicz odwiedził SMP. Po-
znań - Łazarz, Parkowo oraz uczestniczył
założeniu SMP. Gniewkowo; p. komendan-
Bujakiewicz SMP. Poznań - Św. Jan, SMP. Ża-
bikowo; p. referent Gniazdowski SMP. Sz-
lejewo, SMP. Poznań - Św. Wojciech ora-
uczestniczył w założeniu SMP. Bojanow-
p. referent Dmochowski SMP. Poznań - Far-
SMP. Żabikowo; p. referent Bednarkiewic-
SMP. Poznań - Wilda, SMP. Poznań - św. Jan-
p. referent Cybiński SMP. Poznań - Łazarz.



Dzisiaj każdy ***dzielny Druh*** Czy jest niski, czy wysoki
Czy jest wąski, czy szeroki ***„Hufca" czyta,*** bo jest ***„Zuch"***

KTO JEDZIE NA KURS — TEN WRACA MĄDRZEJSZY!

Zmarzli w drodze trochę, ale to nie popsuło im wesołości. Wracali z pobliskiego miasta roześmiani i zadowoleni. Zastępowy druh Michał Śniedzielski, że to miał głos do śpiewu wcale, wcale, od czasu do czasu zaśpiewał sobie wesołą piosenkę i ciągle nawoływał do śpiewania tak „dla rozgrzewki".

— „Te Józek, a zaryknij no swoim głosem, bo wróble trzeba wypłoszyć — pokpiwał Michał z Józka Pieniążkowskiego — skarbnika SMP.

Ale Józkowi jakoś się wcale nie chciało „porykiwać", więc odezwał się do Michała z przymówką.

— Lepiejbyś przypilnował swoich druhów, **żeby składki płacili regularnie.** Zastęp Twój zawsze zalega z niemi. Myślisz, że ja to pieniądze na wydatki Stowarzyszenia znajduję na drodze, albo na płocie?"

— Fiu, fiu, widzisz go, jaki mądry — przygadywać mi będzie. No ale nie chcę Cię gniewać, żebyś nie lazł jak „karawaniarz" strapiony. Więc Ci powiadam, że od dzisiaj będzie inaczej, zupełnie inaczej. Zobaczysz napewno już w tym miesiącu! — gruchnął się Michał w piersi z całej siły, że to niby przyrzeka napewno wypełnić.

— Co Cię tak nagle poprawiło?

— Jakto, co? To, **co dzisiaj usłyszałem na kursie dla zarządów!**

— Ano Michał, — odezwał się rozmawiający dotychczas żywo z naczelnikiem prezes Jan Sobalczyk — teraz nie żałujesz, żem Cię zabrał na kurs zarządowy wraz z członkami zarządu.

— Jak babcię kocham, nie żałuję, co to człowiek mądrości się nasłuchał. Bardzo żałuję, że nie notowałem sobie tego wszystkiego co mówili pp. delegaci Związku.

— **Trzeba było sobie zapisywać, mój kochany** — rzekł prezes. — Ja i druh sekretarz mamy wszystko dobrze pozapisywane. **Musimy** przecież druhom **złożyć sprawozdanie z kursu,** chociaż w krótkości opowiedzieć o tem, co się działo na nim.

— A ja, odezwał się sekretarz — wszystko co zanotowałem — w domu przepiszę porządnie i na naszych posiedzeniach zarządu będziemy mogli raz poraz spoglądać do notatek i uważać, **czy stosujemy się do rad i wskazówek, które nam dali w swych referatach delegaci Związku.**

— Pierwsze zaraz posiedzenie zarządu **poświęcimy dokładnemu omówieniu tego, cośmy na kursie słyszeli.**

— Gadanie samo nie wystarczy, będziemy musieli się zabrać do roboty, i **poprawić w naszem Stowarzyszeniu to, co nie domaga.** Jednak taki kurs to jest mądra rzecz. Człowiek się przez cały rok martwi, nie wie jak sobie poradzić — **pójdzie na kurs, a tam mu się rozświeci w głowie,** jakby mu kto elektrykę w mózgu zapalił. Taki delegat z Poznania, jak przyjedzie z wykładem, to tak, jak doktór, ci wszystkie ciężkie i lżejsze choroby naszych Stowarzyszeń wymienia i poradzi, jak je leczyć. Wszystkiego czego zapragniesz zapytać się można i zaraz Ci powie — opowiadał żywo druhom prezes.

— Na przyszły rok, kiedy będzie taki kurs, zachęcimy naszych druhów, to chyba z pół Stowarzyszenia pojedzie, aby posłuchać, co to mówią panowie ze Związku z Poznania. A prezes przypilnować musi, aby nietylko on, ale i wszyscy inni członkowie zarządu i zastępowi **robili sobie notatki** bo dla każdego delegat coś ma do powiedzenia — rzekł druh skarbnik.

— Pójdziemy przynajmniej tak licznie na kurs, jak przyszło SMP. Trzaskowo. Było coś dziesięciu druhów, **w tem cały zarząd i zastępowi,** a oprócz tego **patron**



SMP. Srebrnagóra o którego pracy wiele słyszymy, między innemi dzięki listom dh. Maćkowskiego. (Stoi on za ks Patronem i trzyma w ręku numer „Młodego Hufca").

i trzech członków patronatu — zauważył druh naczelnik.

— No i praca u nich idzie aż miło. Słyszałeś przecież sprawozdanie, które składał ich prezes. Podszedłem dzisiaj po kursie do niego i pytam się: „Słuchajcie no Druhu, powiedzcie mi w jaki sposób można tak znakomicie pracować, jak Wy to robicie?" Roześmiał się druh prezes SMP. Trzaskowo i mówi do mnie: „Nic trudnego, tylko **trzeba słuchać wskazówek, jakie daje Związek.**" „Jakich wskazówek, pytam się? — A on na to: „A no tych, coście dzisiaj **na kursie** otrzymali, a dalej tych, które **co miesiąc otrzymuje każde SMP. w Młodym Hufcu**". Myśmy tak robili, a jak jeszcze mieliśmy jakieś trudności, to sekretarz łapał za pióro i dalej pisać do Związku. Zresztą Związek sam często przysyła uwagi o pracy Stowarzyszenia, skoro dostanie **co kwartał sprawozdanie.**" Tak mi opowiadał druh prezes z SMP. Trzaskowo, a ja słuchałem uważnie i przyrzekłem sobie w duchu, że podobnie jak oni stosować się będziemy do wskazań Związku. Zaczniemy od wprowadzenia — jak to mówią — w życie tego, cośmy słyszeli na kursie.

— Nietylko Związkowi zawdzięczamy ten kurs — Druhowie, ale i okręgowi. Pamiętasz Michał, jak Ci kładłem łopatą w głowę, **że okręg to jest mądry wynalazek.** Okręg poczynił przygotowania, wyszukał salę odpowiednią na kurs...

— A dzisiaj to niektórym Stowarzyszeniom dostało się po nosie od prezesa okręgowego, że to z okręgiem nie współpracują, na listy nie odpowiadają.

— No, u nas chwała Bogu jest inaczej Od ostatniej wizytacji prezesa okręgowego, należymy do Stowarzyszeń najbardziej zajmujących się okręgiem. No bo też, trzeba współpracować z okręgiem, przecież **siła okręgu — to siła naszych Stowarzyszeń.** Związek, który liczy już dzisiaj około 400 Stowarzyszeń, raz po raz ogląda się na okręgi, by te wyręczały go w pracy. Ale praca okręgu dopiero wówczas będzie wydajna, o ile Stowarzyszenia we wszelkich pracach okręgu **nie będą mu ciężarem, lecz pomocą.**

Zdala rozległy się wesołe śpiewy i od strony lasu ukazała się gromadka druhów, którzy — ujrzawszy zbliżających się — na wyścigi rzucili się ku nim. Oczywiście pierwszy przybył druh Grześkiewicz, który niejedną nagrodę na zawodach okręgowych brał — a teraz zimą, jak mógł, ćwiczył, żeby nie wyjść z „formy", bo postanowił wziąć pierwszą nagrodę w zawodach związkowych.

— A dokąd to? pytał prezes.

— Ano do ogniska, **byliśmy z całym zastępem na przechadzce a teraz idziemy się zabawić do ogniska!** odezwał się jeden z Druhów, — a wy oczywiście wracacie z kursu zarządowego?

— Pewnie!

— No to pójdziemy razem, może nam powiecie, coście słyszeli.

— Opowiemy Wam to na zebraniu.... Ale jeżeli chcecie koniecznie, czekajcie, jak tylko dojdziemy do ogniska zacznę opowiadać — odezwał się druh prezes, a sekretarz zaczął przeglądać kartki, czy aby mu która z cennemi notatkami po drodze z kieszeni nie wypadła.

Żwawym krokiem zbliżali się do Ogniska. Gwar tam panował radosny i wielki....

Druh Józef Bywalski.

Komu w drogę — temu czas!

Tylko patrzeć jak dla Waszego okręgu odbędzie się kurs zarządowy! Osobne zawiadomienie albo już dostaliście, albo też lada dzień ono przyjdzie.

Dopilnujcie, aby od Was nie zabrakło na kursie **ani jednego członka zarządu** lub, broń Boże, **zastępowego!**

Niżej zamieszczamy kalendarzyk kursów, w którym znajdziecie również dzień kursu Waszego okręgu.

Kalendarzyk kursów zarządowych.

9 lutego	**9 marca**
Kępno	Leszno
Trzemeszno	Opalenica
	Kościan
16 lutego	**16 marca**
Okręg podpoznański	Szamotuły
Wągrowiec	Inowrocław
	Ostrów
23 lutego	**23 marca**
Bydgoszcz	Okręg nadnotecki
Września	Krotoszyn
	Żnin
2 marca	**30 marca**
Środa	Poznań-Północ
Jarocin	Gostyń

Pożar czy co?

Nie to spalił się ze **wstydu Zarząd SMP.,** który dotychczas nie wysłał do Związku **sprawozdania rocznego.**

ACH TE ZABAWY!

„Nie chcąc za długo zabierać głosu w tej sprawie, stawiam w zakończeniu mojego przemówienia wniosek, abyśmy za trzy tygodnie od tej niedzieli urządzili zabawę w sali p. Wieczorka, a dochód z niej przeznaczyli na zakup książek do bibljoteki.“ — tak brzmiały ostatnie słowa dha Mielcarskiego na zebraniu SMP. w ....

* * *

„Innego wyjścia z naszego ciężkiego położenia nie widzę. Ostatnia rata za sztandar musi być zapłacona, bo inaczej pracownia go nie wyda, a przecież jak tylko nadejdzie wiosna — chcemy urządzić uroczystość poświęcenia sztandaru naszego SMP. Powtarzam więc raz jeszcze, że zabawa pod koniec karnawału urządzona z pewnością przyniesie ze 150,— zł, to jest akuratnie tyle, ile nam brakuje do zapłacenia sztandaru.“

Temi słowy zakończył swoje oracje dh. prezes z SMP. w ....

* * *

..... „bo mnie się widzi, że my na darmo uczyliśmy się ról wybranej sztuczki, bo i tak na przedstawienie niewiele osób przyjdzie. Co innego, gdybyśmy po przedstawieniu urządzili zabawę! Wtedy z pewnością publiczności u nas będzie, jakby na odpuście. Dlatego też proszę, aby zarząd rozważył, czyby się nie udało razem z przedstawieniem urządzić zabawy!“...

* * *

Czy w Waszem Stowarzyszeniu nikt jeszcze tak nie przemawiał? Z pewnością! Nieraz już urządzaliście zabawy, nieraz i w niejednem Stowarzyszeniu zarząd zacierał ręce, radując się, że do kasy wpłynął niemały grosz. A już najwięcej okazywał wesołości dh. skarbnik, który przecież tak często martwi się, bo nie może „z pustego nalać,“ czyli poprostu mówiąc niema czem zapłacić składki, czy abonamentu za gazety.

Urządzając zabawy, starając się, by one przyniosły jak największy dochód Stowarzyszeniu, pamiętać musimy o jednej bardzo ważnej rzeczy, a mianowicie, ani na jedną chwilę zapomnieć nam nie wolno **o dobrem imieniu Stowarzyszenia.** Choćby zabawa największy zysk przynieść miała, a jednocześnie sprawiła, że o **Stowarzyszeniu zaczętoby źle mówić** — natenczas musielibyśmy powiedzieć ze smutkiem, że **zabawa przyniosła nam szkodę,** przysporzyła nam strat!

Nikomu zapewne nie trzeba tłomaczyć, jak łatwo jest narazić Stowarzyszenie na taką szkodę! Wtargnie na zabawę jakiś zawalidroga, urządzi burdę i to wystarczy, aby później mówiono, że na zabawie Stowarzyszenia doszło do bijatyki!

Czy chcielibyście, aby ktokolwiek miał prawo mówić, że Wasze SMP. składa się z różnych zabijaków?

Jeden wielki głos rozległby się: Nie, za nic!

Słusznie! Choćbyśmy mieli zyskać sto albo dwieście złotych, a zaszargać nasz honor organizacyjny — to lepiej wcale zabawy nie urządzać! Spyta ktoś: — „Więc co mamy zrobić, żeby zabawy się udawały i o nas tylko dobrze mówiono?“

Otóż najlepszym środkiem na to będzie urządzanie zabawy conajwyżej dwa razy do



Co za tęgie miny!

Co za wąsy wspaniałe! Niktby się nawet nie domyślił, że to są druhowie **SMP. Miejska Górka,** którzy odegrali sztukę „Radziwiłł jedzie.“ Uwaga! tęgie miny mają z tego powodu, że **abonują 35 egz. „Młodego Hufca.“**

roku! Oprócz tego przeprowadzić musimy we wszystkich Stowarzyszeniach zwyczaj, że **zabawy Stowarzyszenia organizują patronaty**, czyli patron i członkowie patronatu. A my będziemy pomagać w urządzeniu, starać się o to, żeby wszyscy nasi goście (imiennie zaproszeni!) dobrze i wesoło się bawili, nie żałowali grosza wydanego za bilet wstępu.

Dlatego trzeba prosić Patronów, aby **w programie zabawy umieszczali śpiew, monologi krótkie pantominy**, natomiast **zupełnie musimy wykreślić wódkę!**

Bądźmy pewni, że zabawy takie dobrze się udadzą i oprócz pieniędzy do kasy przysporzą nam życzliwości ludzkiej, bo bawić się będziemy uczciwie tak jak na członków SMP. przystało.

Zakończenie konkursu kukurydzianego.

Drugi rok naszego konkursu kukurydzianego dobiega końca. Związek stosując się ściśle do regulaminu, powołał sąd konkursowy, do którego weszli: Ks. Prob. Ludwiczak z Domachowa jako przewodniczący, prof. szkoły rolniczej p. Nowotny, komendant Związku p. Bujakiewicz oraz referent przysposobienia zawodowego Związku p. Bednarkiewicz.

Sąd konkursowy na posiedzeniu w dniu 17 stycznia uchwalił przyznać:

I nagrodę t. j. **opełacz ręczny Stowarzyszeniu Młodzieży Polskiej w Kruchowie (okręg trzemeszeński).**

Dwie II nagrody: Udział w kursie im. Staszica dla SMP. w Witaszycach (okręg jarociński) oraz dla SMP. Domachowo (okręg gostyński).

Dwie III nagrody: Książki do bibljoteki SMP. Modrze (okręg podpoznański) i dla SMP. Smogulec (okręg wągrowiecki).

IV nagrodę — obraz — SMP. Szemborowo (okręg wrzesiński).

W konkursie brało udział 66 Stowarzyszeń z ogólną liczbą druhów 542. Z tego odpadło pięć Stowarzyszeń (69 druhów) z powodu nieotrzymania gruntu. W trzech Stowarzyszeniach kukurydza nie powschodziła. Z druhów nie wszyscy doprowadzili konkurs do końca z powodu braku wytrwałości lub niestosowania się do przepisów konkursowych. Kilku miało swoje poletka zbyt daleko od domu, tak że nadzór nad niemi mieli bardzo mały. Wskutek tego zaszły wypadki zniszczenia poletka przez bydło lub gawrony. W ostateczności ukończyło konkurs **56 Stowarzyszeń (386 druhów).**

Wiadomo nam, że konkurs prowadziło jeszcze kilka Stowarzyszeń, które jednak nam nie nadesłały sprawozdania ani żadnego uwiadomienia o jego stanie. Naturalnie, że nie mogły one wziąć udziału w losowaniu nagród.

Biorąc pod uwagę ogólny wynik, stwierdzić musimy, że konkurs wypadł zupełnie dobrze. Stowarzyszeniom, które wytrwały do końca pomimo licznych trudności, na które często natrafiały w swej pracy, należy się podziękowanie.

Przekonani jesteśmy, że w roku bieżącym w konkursie nie zabraknie ani jednego Stowarzyszenia wiejskiego a liczba uczestników dosięgnie conajmniej liczby 1000.

A więc raźno zabierzmy się do dalszej pracy. Przez dwa lata kładliśmy fundamenty pod gmach naszej pracy p. r., obecnie musimy pracę naszą utrwalić i pogłębić, byśmy przez konkursy **mogli wychować dzielnych rolników, wytrwałych i sumiennych, miłujących swój zawód,** a umiejących uczciwie pracować tak, jak to czynić winien każdy dobry Polak.

Już się praca rozpoczęła...

Z nowym rokiem szkoleniowym przysposobienia wojskowego ruszyła się znów praca naszych Stowarzyszeń w tej dziedzinie.

W Bydgoszczy wszystkie Stowarzyszenia na wspólnem zebraniu zarządów uchwaliły jednogłośnie przystąpić do akcji p. w.

W SMP. Winnagóra 30 druhów chętnie uprawia ćwiczenia p. w. Ostatnio **zorganizowano w Stowarzyszeniu drużynę ratowniczą Polskiego Czerwonego Krzyża** do której zgłosiło się 20 członków. Druhowie bardzo pilnie uczęszczali na wykłady, które wygłasza p. Werwiński ze Środy, gdyż w końcu grudnia mieli wszyscy składać egzamin z ratownictwa.

Brawo Druhowie! Drużyny ratownicze są bardzo potrzebne Państwu. Niewątpliwie i inne Stowarzyszenia pójdą za waszym przykładem.

Stow. Poznań - Fara urządziło w dniu 1 grudnia strzelanie z wiatrówki o mistrzostwo Stowarzyszenia. Mistrzem został dh. Kamiński M., który osięgnął 117 punktów na 120 możliwych. Dalsze miejsca zdobyli Kamiński Cz., Mizerny i Kamiński Wł. (Brawo Kamińscy!)

W Inowrocławiu w dniu 5 października podczas święta pułkowego 59 p. p. odbyło się strzelanie z broni małokalibrowej dla członków p. w. powiatów Inowrocławskiego, Strzelińskiego, Mogileńskiego i miasta Inowrocławia. Pierwsze miejsce zdobył dh. Krzewina Mieczysław a trzecie dh. Bartkowski Miecz., obaj ze Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej w Inowrocławiu.

WIELKI KONKURS! WIELKI KONKURS!

Nie kukurydza ani zagadki lecz wielki, konkurs obowiązkowości dla Stowarzyszeń rozpoczynamy w niniejszym numerze o następujące nagrody:

1. Bibljoteka dla S. M. P. wartości 50,—zł.
2. Oszczep ćwiczebny i kula.
3. Bezpłatny kwartalny abonament „Młodego Hufca“ dla wszystkich członków S. M. P. (na III kwartał).
4. Gra pin-pong.

Konkurs przeznaczony jest dla Stowarzyszeń, a nie pojedyńczych druhów, lecz druhowie, a **zwłaszcza członkowie zarządu** winni dbać o to, by wymagania, które stawia Związek Stowarzyszeniom zostały **spełnione** i tym sposobem zdobyło Stowarzyszenie jak największą ilość punktów. Punkty rozdzielamy w ten sposób:

Stowarzyszenie otrzyma: za nadesłanie

1. formularza sprawozdania rocznego i raportu naczelnika:
   - a) w termlnie do 31 stycznia . . . . 10 punktów
   - b) do 7 lutego . . . . 5 „
   - c) do 15 lutego . . . . 3 „
2. za zapłacenie składki związkowej za I. kwartał równocześnie z zamówieniem gazet:
   - a) w terminie t. j. do 24 grudnia roku ubiegłego . . . . . . 10 punktów
   - b) do 31 stycznia . . . . 5 „
   - c) do 15 lutego . . . . 2 „
3. za rewizję kasy i książek kasowych w pierwszym kwartale przez Komisję rewizyjną 5 „
4. za abonament gazet: jeżeli Stowarzyszenie abonuje:
   - a) „Młodego Hufca“ dla całego zarządu . . . . . . 3 punkty
   - b) „Młodego Hufca“ dla całego zarządu i zastępowych . . . . . 5 punktów
   - c) „Młodego Hufca“ dla wszystkich członków . . . . . 15 „
   - d) „Przyjaciela Młodzieży“ dla conajmniej 50% członków . . . . . 5 „
   - e) „Przyjaciela Młodzieży“ dla wszystkich członków . . . . . 10 „
5. za udział w okręgowym kursie dla zarządów:
   - a) conajmniej 3 druhów . . . . 5 punktów
   - b) wszystkich członków zarządu i zastępowych . . . . . . 10 „

Nagrodę zdobędzie Stowarzyszenie, **które uzyska jaknajwiększą ilość punktów.** W razie równości rozstrzygnie los.

Stowarzyszenie winno nadesłać do Związku pismo najpóźniej do 28 lutego, w którem zgłasza swój udział w konkursie.

W początku kwietnia otrzymają Stowarzyszenia wzór według jakiego winni nadesłać odpowiedzi.

Zdajemy sobie sprawę, że aby wypełnić wszystkie wymagania czekać będą musiały niektóre Stowarzyszenia, do końca marca (n. p. warunek nr. 5).

Niech to jednak nikogo nie zraża. **Konkurs trwać bowiem będzie przez cały pierwszy kwartał aż do 15 kwietnia.**

Druhowie! Stowarzyszenia! do dzieła! Nie chodzi tu bowiem tylko o to, by zdobyć cenną nagrodę, a raczej w pierwszym rzędzie aby pokazać, że **nasze Stowarzyszenie zasługuje na miano obowiązkowego i pilnego S. M. P. w naszym Związku.**

No, ci się udali!...

Nasz skarbnik związkowy p. C y b i ń s k i (ten co w okularach w Składnicy Związkowej siedzi) czasem sobie ze zmartwienia włosy wyrywa, bo nie wie skąd wziąć pieniędzy na opłacenie drukarni, co to nam Młodego Hufca drukuje, nie wie, za co kupić materjału na mundurki, lub czem zapłacić za książki, zakupione do Księgarni Związkowej.

A wielki gniew go porywa, kiedy wyciągnie spis Stowarzyszeń, które winne są Związkowi, jedno za czapki, inne za mundurki, inne za Młodego Hufca itd. Nazbierało się tych długów (słuchajcie uważnie) o k o ł o d z i e s i ę c i u t y s i ę c y z ł o t y c h! Skarbnik związkowy wielce zmartwiony chwyta więc za papier i pióro i posyła do Stowarzyszenia list z prośbą, by ono zapłaciło swój dług.

Są takie Stowarzyszenia co to rozumieją, że Związek niema kopalni złota i **kiedy otrzymają wezwanie by zapłaciły dług — zaraz go regulują!**

Ale nie wszystkie są takie! Naprzykład było sobie jedno Stowarzyszenie w miejscowości, której nazwa na W..... się zaczyna.

Było ono winne Związkowi coś czterdzieści osiem złotych.

Nasz skarbnik związkowy, złapał pióro do ręki i napisał list z wezwaniem, by SMP. W...... dług swój zapłaciło.

Myślicie, że to coś pomogło? Sekretarz SMP. pismo przeczytał, pokazał prezesowi. Pokiwali obaj głowami, mówiąc, „Związek może zaczekać, my mamy inne wydatki!"

Związek czekał tydzień, dwa tygodnie, miesiąc, wkońcu p. Cybiński napisał poraz drugi list, tym razem bardzo ostro upominając się o pieniądze.

Zarząd SMP. skoro list ten otrzymał, napisał do Związku, że Stowarzyszenie nie może zapłacić długu, ponieważ niema pieniędzy. Mają wprawdzie w banku złożone coś 450 zł., ale tych **pieniędzy nie ruszają, bo odkładają je na sztandar!...**

Co na to powiecie Druhowie! Jak nazwać takie postępowanie? Przecież to zupełnie tak samo, jakby któremu z Was był ktoś winien 48 złotych. Zwracacie się do niego o pieniądze, a ten ktoś odpowiada: „Nie mam pieniędzy!" A po chwili dodaje: — „mam wprawdzie coś 150 złotych, ale za te pieniądze to chcę sobie kupić rower." — Myślę, że oburzylibyście się na takiego człowieka i zapytalibyście się, czy się z głupim widział!

A cóż ma zrobić Związek, wobec tych Stowarzyszeń, które długu nie płacą, chociaż mają nieraz pieniądze?

Tem gorzej, że pieniądze Związku, to jakby pieniądze naszych SMP. Przecież złotówka zapłacona przez Stowarzyszenia idzie na pracę, którą Związek prowadzi dla SMP!

Pomyślcie nad tem i zastanówcie się...... czy i **Wasze SMP. nie postępuje tak** wobec Związku, jak ten, co to nie miał z czego zapłacić długu a kupował sobie rower."

List Grzesia.

Przyjaciele! Wzywam Was na ratunek!

Kochani Przyjaciele!

Czy widzieliście już w swoim życiu, jak serce potrafi się krwawić z żałości? A może patrzeliście własnemi oczami, jak komu rwano zęba obcęgami? Powiadam Wam, że od tych widoków nie zrobiłoby się nikomu tak niedobrze i tak smutno, jak przy patrzeniu na moją twarz, jakby umaczaną w żałości!

Hej, moiściewy! Żebym był jakim socjalistą, czerwonym jak indorowe korale, albo też komunistą — bolszewikiem — tobym wrzeszczał na całe gardło: Druhowie z wszystkich Stowarzyszeń łączcie się w obronie uciśnionego ludu! (niby mnie — Grzesia), ryczałbym jak raniony lew na pustyni: „Precz z ciemiężycielami moich listów! Precz z tymi, którzy wyrzucają z Hufca moje odpowiedzi do Was! (niby to z powodu braku miejsca)! Precz z wszystkimi, którzy moją fotografję tylko od tyłu zrobili! (jakbym ja twarzy nie miał, albo co!)

Gdybym się już tych „preczów" nakrzyczał aż do ochrypnięcia, zawołałbym na zakończenie tak głośno, że niczem tygrys lub pantera, gdy im ktoś przypadkiem na odcisk nadepnie...

Zaraz, ale co to miałem krzyczeć? Aha, zawołałbym jak pantera: „Niech żyje nasz Młody Hufiec"!!!

Gdy czytać będziecie te słowa, pomyślicie sobie pewnie: już tam naszemu Grzesiowi z pewnością w głowie coś przeskoczyło nie na swoje miejsce! Pisze „precz", pisze o indorach, lwach, tygrysach, o ciemiężycielach...

Co ma być?

Otóż to właśnie chciałem Wam powiedzieć co było, i co się ma dopiero stać z wolą Boską i z Waszą, moi Drodzy, pomocą.

Ale zaraz, wszystko po porządku, wedle kolei opowiem.

Więc, wystawcie sobie, moi zacni Druhowie, że jeden z Panów Redaktorów, co to teraz w Młodym Hufcu najwięcej hałasu robi (niech mu Pan Bóg to daruje, a kiedyś po śmierci da wieczne odpoczywanie) wobec wszystkich, tu w Związku pracujących osób (a jest ich dwanaście, jak ulał!), powiedział do mnie tak:

„Grzesiu, że też zawsze Twój list taki się długi ulini, że niczem wąż boa-dusiciel! Wziąłbyś sobie czasami na wstrzymanie — niczby to Ci nie zaszkodziło!"

Ludzie kochani! Przyjaciele serdeczni! ścierpielibyście bez bólu takie odezwanie? Uważacie! Moje listy — to węże! I w dodatku jeszcze dusiciele! I żeby mi się nie pisały takie długie — to mam wziąć na wstrzymanie!... Można powiedzieć, że wszystko już na świecie było, ale takie coś to się jeszcze nikomu nie przytrafiło, tylko właśnie mnie!

Moje pisanie, to dusiciele, węże!... to gady, przed któremi ludziska uciekają ze strachu, jakby przed śmiercią!...

Mówię Wam otwarcie, żeby nie było tak trudno o pracę, tobym się pokłonił redakcji, poszedł sobie gdzieindziej zarobić na chleb. Ale dzisiaj trzeba siedzieć cicho, jak zabita mysz pod miotłą i tylko żałość połykać razem ze ślinami.

Gorzkość mam wielką w sercu i w gardle i w całem wnętrzu, a w tem moim smutku spoglądam w Waszą stronę, Kochani Przyjaciele! Spoglądam z ufnością, bo od

nikogo nie spodziewam się pomocy — tylko od Was!

Nie dalibyście mi jej? Odmówicie poratowania?

Nie boli Was, że ze mnie niedługo węża — takiego okropnego paskuda, boa — dusiciela zrobią?

Ja tak jestem pewny, że mnie nie opuścicie w moim smutku, że gotów jestem za to dać włosy na mojej głowie! Ja wiem, że mi dacie pocieszenie, bo jesteście fest wiara! Jesteście druhy, co się zowią i pokażecie całemu światu, że Młody Hufiec z moje listami Wam się podoba!

Uważacie! Podoba się i kwita i niema co gadać!

Ho, ho, a jakby tak każdy z Was napisał list do mnie z powodu mojego położenia, tobym później je zabrał w jedną pakę i zaniósł do p. Redaktora. Grzeczniebym mu się ukłonił i odezwałbym się w te słowa: „Właśnie tu są listy od moich przyjacieli. Piszą mi, że Młody Hufiec bardzo im się podoba, a moje listy także źdźiebko...

Czyje byłoby wtedy na wierzchu? Ktoby mógł oczy wywracać z zadowolenia: ja, czy pan Redaktor?

No jak Wam się widzi, ktoby mógł powiedzieć te słowa: „Aha, jednakowoż ja mam rację!"

No kto! Pan Redaktor, czy ja, Grześ Śliwka?

No?...

Ja mówię, że.... pan Redaktor!!! Bo, widzicie, jakbym tak do onego Redaktora przyszedł — toby z pewnością jeszcze mi przyłożył na dokładkę, że moje listy są długie, jak noc w zimie, że są nudne jak ciepła woda z mydłem, i że Wy przez to wcale „Młodego Hufca" nie lubicie!

O! mój Jezusieczku! Żebyście to chcieli pokazać, jacy to z Was przyjaciele rzetelni, co to człowieka bez ratunku w biedzie nie zostawią! Oj, tobym się cieszył, a dziękował! Do samej śmierci nie zapomniałbym o Was!

Przed jednem mam tylko strach, i to nie bylejaki!

Będzie to się Wam chciało zrobić dla mnie taką wielką przysługę? Dalibyście rady? A nie zbraknie Wam ochoty? Nie oberwie się który, przy pisaniu listu do mnie?

Nie machniecie ręką, powiadając: „Co mi tam Grześ?"

No co, potrafilibyście coś dla mnie zrobić tak z dobrego serca?

Jakbyście po zastanowieniu powiedzieli: zrobić toby się dało, tylko powiedz Grzesiu jak i co? — to już Wam piszę w jaki sposób możecie mnie poratować.

Otóż na zbiórce swojego zastępu, albo w Ognisku, albo po zebraniu ogólnem zbierzecie wszystkich druhów na osobności i powiedzcie o mojem położeniu, a potem zapytajcie w te słowa: „Kto teraz chce Grzesia wesprzeć w jego utrapieniu — niech zaraz podpisze list, który do niego napisałem i niech wyciąga z kieszeni 45 groszy! No Franek, Ty pierwszy, bo z Ciebie największy bogacz, a teraz Ty Józku, bo ciągle papierosy kurzysz; dalej go, Pietrek, nie żałuj też 45 grosików."

Dziwicie się pewnie na co te pieniądze,

Nic, nic, tylko zbierzcie od wszystkich, to ja Wam zaraz powiem.

Otóż, jak już zbierzecie pieniądze od tych wszystkich, co to do Hufca nie zaglądali z pół roku albo i więcej, to je wyślijcie do Związku razem z listem i zamówieniem na Młodego Hufca. Ale nie zapomnijcie w nim dopisać, że gazetę zamawiamy dlatego, żeby pokazać, jak nam się Młody Hufiec podoba! (jak tam wspomniecie o mnie, to wcale nie zawadzi, ale się nawet przyda!)



Dzielne miny mają Druhowie z **SMP. Kotłów,** z pewnością praca pójdzie im „gładko jak po lodzie."

Już sobie tak widzę w myśli, Was, moi Kochani, jak piszecie ten list do Związku, potem jak go oddajecie na poczcie, albo listowemu, a potem wysyłacie one pieniądze (może 10 razy po 45 groszy, a może 20 albo 30 razy? Już mi przed oczami stoi widok, jak to na poczcie wydziwiać się będą, skąd się nagromadziło naraz tyle listów do Grzesia Śliwki!

Prawdę mówiąc, to się spodziewam najprędzej listu od Bydgoszczaków (niby druhów z Bydgoszczy), bo to przecież u nich jeden w drugiego, same grenadjery! (pokazali co potrafią — w Święto Młodzieży!).

Myślę, że tam mój przyjaciel Bernard Nuszkowski nie darmo o „Młodym Hufcu" mówi „Złoty Hufiec".

O Inowrocław też się nie boję, bo tam Mieczek Krzewina zrobi ruch, że aż coś! Zato, czy mogę się czego spodziewać z Iłowca — to nie wiem, bo odkąd tam straciłem mego przyjaciela śp. Krajewskiego Wacława, to i listy stamtąd nie przychodzą i jakoś ani słowa się nie odezwą!

Czekajcie, zaraz sobie przypomnę, ktoby mi w Międzychodzie dopomógł. Aha, Józek Białkowski (Józku, już ja wiem, że mojej prośbie nie odmówisz!). No, a Leon „Szklarz", Cymboł, „Berek" ze „Starym Weteranem" i inne przyjaciele z Gniezna pewnie w tyle za Bydgoszczą nie zostaną, co?

Koniec! Już więcej nie wyliczam, bo i tak wiem, że z Kruchowa od druha Nyki będę miał list i od Barałkiewicza z Kruszwicy i Janka Śniedziewskiego z Winiar!

A wszyscy oni piszą, że są moimi przyjacielami nie od parady tylko!

No widział kto taką dziwną rzecz! Ledwiem zaczął trochę z Wami gawędzić, a już się „uliniło" pewnie ze dwie stronice!

O rety! Trzeba biegiem kończyć moje bazgroły! Więc już na samym ostatku spytam się o jedną rzecz!

Wyliczę piętnaście Stowarzyszeń — odpowiedźcie mi, które z nich zamówi najwięcej „Młodego Hufca," które napisze do Związku albo do mnie, że to na moją prośbę robią?

Temu kto zgadnie obiecuję wysłać zaraz grę co się nazywa „Halma".

Więc teraz zgadujcie, które SMP.: Janowiec, Dominowo, Miejska Górka, Margonin, Wylatowo, Mogilno, Trzemeszno, Murowana Goślina, Sieraków, Września, Szubin, Ostrów, Śmigiel, Rawicz, Skalmierzyce i... koniec bo piętnaście Stowarzyszeń wypisałem akuratnie!

Ściskam Was wszystkich razem i każdego z osobna aż do następnego listu i raz jeszcze proszę o pomoc w tych utrapieniach.

Wasz oddany

Grześ Śliwka.

W sali, czy w śmietniku?

Jedno z nowozałożonych SMP. zwróciło się do miejscowego p. nauczyciela z prośbą o zezwolenie urządzania zebrań w sali szkolnej. Pan nauczyciel, znany jako wielki przyjaciel młodzieży, oczywiście nie odmówił, ciesząc się, że może przyjść Stowarzyszeniu z pomocą. Wszystko zapowiadało się jak najlepiej, aż tu nagle przychodzi do Związku list od SMP. w którym ono pisze co następuje.

— „Donosimy Szanownemu Związkowi, że Stowarzyszenie nasze nie może się należycie rozwijać, gdyż nie mamy gdzie urządzać zebrań ogólnych. Pan nauczyciel zamiast nam pomagać, szkodzi w pracy, bo pogniewał się na nas i nie pozwala na urządzanie zebrań w sali szkolnej. — Dlaczego, tego nie wiemy, bo nic żeśmy nie zawinili."

Związek, że to zawsze chce dla naszych Stowarzyszeń jak najlepiej napisał do p. nauczyciela list, w którym zapytał się między innemi dla jakich powodów nie pozwala urządzać zebrań i zbiórek Stowarzyszenia w sali szkolnej i prosił, by p. nauczyciel cofnął swój zakaz.

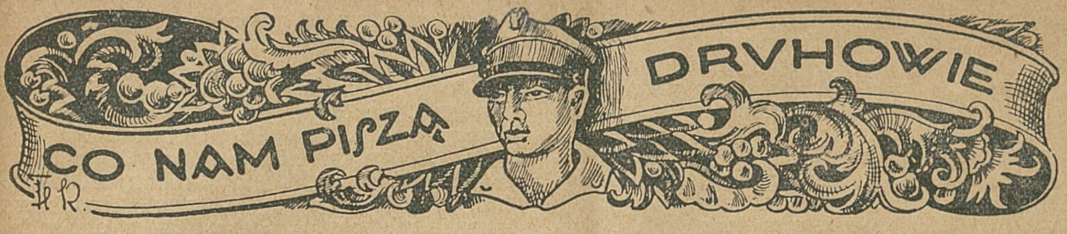
Wkrótce potem przyszedł list od p. nauczyciela, który otworzył Związkowi oczy na całą sprawę. Okazało się bowiem, że po każdem zebraniu SMP. sala szkolna pełna była niedopałków od papierosów i błota, które wnieśli ze dworu druhowie. Pan nauczyciel zwrócił się do Stowarzyszenia z prośbą, aby nie palono w sali szkolnej papierosów, wogóle nie śmiecono i po każdem zebraniu salkę uprzątnięto. Druhowie się jednak do tego nie dostosowali i w dalszym ciągu zaśmiecali w czasie zebrań salkę. Pewnego razu doszło do tego, że wybili dwie szyby, a w dodatku któryś z Druhów porżnął nożem ławkę. Pan nauczyciel tym razem surowo upomniał Druhów ,a gdy to nic nie pomogło nie pozwolił na dalsze zebrania w szkole.

Któż tu winien? — Oczywiście winne Stowarzyszenie, które nie potrafi zastosować się do przepisów p. nauczyciela i klasę zaśmieca.

A to wstyd wielki...

Kto nie potrafi uszanować cudzego, nie umie uszanować i swojego. Trudno wyobrazić sobie n. p. ognisko takiego nieporządnego Stowarzyszenia, chyba do śmietnika byłoby podobne.

Nasuwa się tutaj praktyczna wskazówka dla SMP. Niechaj każde SMP. posiada **porządkowych,** którzy zwracać będą uwagę, by Druhowie nie zaśmiecali sali i po ukończeniu zebrania doprowadzą salę do porządku. Porządkowych można wyznaczać kolejno z pośród członków SMP.



Radością zajaśniały oblicza wszystkich pracowników w Związku, gdy przyszło sprawozdanie sekretarza z **SMP. Solec Kujawski** (okręg Bydgoszcz) — druha M. Banaszkiewicza. Boć przecież po trzymiesięcznej przerwie Stowarzyszenie wznowiło pracę, a zarząd z całą energją zabrał się do roboty, aby dogonić stracony czas. Powodem małego zainteresowania się członków Stowarzyszenia podczas lata, były towarzystwa i kluby sportowe, gdzie członkowie woleli spędzać czas na zabawie, a na zebranie miesięczne — to przyjść nie mogli. Czy tak być powinno? — osądźcie sami! Ale teraz zapowiadają, że to się więcej nie powtórzy. No zobaczymy, czy dotrzymają słowa! Strasznie oburzył się druh sekretarz Goralczyk ze Stowarzyszenia **w Gnieźnie** pod wezwaniem św. Stanisława Kostki (okręg Trzemeszno), na przypomnienie Związku, ale jak chwycił za pióro — to napisał sprawozdanie na pięć stronic. Brawo! Opisał, jak to odegrano sztukę p. t. Karpaccy górale, jak Stowarzyszenie urządziło wieczór humoru i śmiechu. Doniósł nam również, że Stowarzyszenie ma cztery sekcje: I — szachową, II — ping-ponga, III — deklamacyjną, IV — muzyczną. Ruch w Stowarzyszeniu panuje ogromny.

Nie odpoczywał również zarząd **SMP. Góra** (okręg Jarocin), ale zorganizował kurs dla członków, celem szerzenia wiedzy o rzeczach ojczystyh. Opisał nam to pięknie sekretarz Kościański (nie z Kościana!). Otwarcie przyznał się do winy sekretarz druh Jan Kusy **z Chomętowa** (okręg Żnin), pisząc, że sprawy związkowe zaniedbywano w Stowarzyszeniu, sprawozdań nie nadsyłano i składek nie płacono. Ponieważ przyznanie się do winy, zmniejsza ją do połowy, więc Druhom tym trochę wybaczyłem, gdyż przyrzekają, że w tym roku będą sumienniej wypełniać obowiązki względem Związku. No zobaczymy! I oni również urządzili kilka przedstawień, które reżyserował druh sekretarz, a pomagał mu druh Florek Łukaszewski. Pieniądze z tych przedstawień przeznaczają na zakup sztandaru i bibljoteki, które za wszelką cenę pragną kupić. Chcieć — to móc! Życzę powodzenia.

Pisze nam sekretarz **SMP. Machcin** (okręg Leszno) — druh J. Maćkowiak, że Druhowie na zebrania stawiają się jak jeden mąż, a pogadanki wygłaszają nietylko członkowie zarządu, ale też inni druhowie. We wrześniu urządziło Stowarzyszenie zabawę ogrodową, a dochód z niej przeznaczyło na piękny cel, bo na tablicę pamiątkową, która zostanie wmurowana na zewnątrz kościoła w Dłużynie. Na tablicy tej będą wyryte nazwiska bohaterów poległych w obronie Ojczyzny. Zawitała także do nich wycieczka gospodarzy z Wołynia, która przybyła na P. W. K., a później zwiedzała Wielkopolskę, aby tu zapoznać się z wzorowemi gospodarstwami i stanem naszego rolnictwa. W czasie Bożego Narodzenia wystawili Jasełka, które dzięki pomocy p. nauczyciela Mairycha wypadły znakomicie. Ha! może myślicie, że **SMP. Czerlejno** (okręg Środa) ma złego sekretarza. O nie! I ono ma dzielnego i pilnego, a jest nim druh Józef Zygmunt, czy też Zygmunt Józef, bo naprawdę nie wiem, jak jest dobrze. Opisał on nam krótko, w jaki sposób Stowarzyszenie pracowało w roku ubiegłym. Na zebraniach wykłady miewał ks. Patron, a członkowie chętnie i uważnie ich słuchali. (A niechaj i sami członkowie miewają wykłady, niechaj wygłaszają te, co to Związek przysyła.) W dniu „Święta Młodzieży" obchodziło Stowarzyszenie 10-lecie swego istnienia. W czasie akademji ks. Patron przedstawił sprawozdanie z działalności Stowarzyszenia w ciągu lat 10-ciu. Życzymy Druhom, aby w dalszym ciągu Stowarzyszenie ich rozwijało się pomyślnie.

Dało również znak życia o swej pracy **SMP. Gutowo Wielkie** (okręg Września). Piszą oni, że jak sekretarz dostał naganę, iż sprawozdań kwartalnych nie wysyła do Związku, to zaraz napisał co się u nich dzieje. Praca idzie dobrze, a my myśleliśmy, że oni nie pracują. Brali udział w zlocie okręgowym w Witkowie, urządzili zabawę latową, która odbyła się w największym porządku i zakończyła się bez awantur i bójek. W dniu 18 sierpnia został poświęcony piękny sztandar, który zakupiło sobie Stowarzyszenie. W uroczystości tej wzięły udział Stowarzyszenia z Wrześni, Obłaczkowa, Grzybowa i Szemborowa. Poświęcenia sztandaru dokonał Patron Okręgowy ks. Prob. Berger.

Nie zapomniał o Związku sekretarz **SMP. Bydgoszcz „Gwiazda"** (okręg Bydgoszcz) — druh Wojtkowiak. W długiem, bo na cztery stronice napisanem sprawozdaniu zamieścił szczegóły z życia Stowarzyszenia. Według tego sprawozdania Stowarzyszenie rozwija się coraz lepiej. **W październiku liczyło tylko 28 członków, a w grudniu było ich 92.** (Brawo, dzielnie, Druhowie!!) **W samym dniu „Święta Młodzieży" zgłosiło się do Stowarzyszenia aż 33 kandydatów.**

I Wasze Stowarzyszenie powinno iść za przykładem SMP. Bydgoszcz „Gwiazda" i starać się o powiększenie swych szeregów. W

listopadzie urządziło też to Stowarzyszenie przedstawienie p. t. „Posądzony“, a sala była wypełniona po brzegi. W czasie przerw przygrywała własna orkiestra.

Chociaż nieliczne, lecz wytrwale pracuje **SMP. Bobrowniki** (okręg Kępno). Liczy ono zaledwie 8 członków, lecz nie tracą nadziei, że potrafią przyciągnąć inną młodzież do Stowarzyszenia, a praca pójdzie lepiej. A najdzielniej pracuje sekretarz druh Leon Kubacki, który pomimo, że sam ma dużo pracy zawodowej, gdyż gospodarzy na 15 morgach — to jednak znajduje chwilę czasu, aby poświęcić ją dla Stowarzyszenia. Czy to nie jest pięknie? Gdybyś nie był tak daleko uściskałbym Cię serdecznie, mój kochany Druhu!!!

SMP. Budziłowo (okręg Wrześnią), wprowadziło na zebraniach urozmaicenia, a jak to poskutkowało świadczy to, że zebranie trudno skończyć. Każdy pragnie pochwalić się tem, co na nie przygotował. Ten chce wygłosić piękny wiersz, tamten pragnie zagrać na skrzypcach, inny wygłosić monolog, a jeszcze inny zaśpiewać itp. Oj, żeby to tak było w każdem SMP.!

Pragnąłbym zamieścić wszystkie sprawozdania, nadesłane do Związku, ale jest to niemożliwe. A tyle ciekawych rzeczy piszą SMP. **Chrzypsko Wielkie** (okręg Szamotuły), **Doruchów** (okręg Kępno), **Gorzyce** (okręg Żnin), **Kotłów** (okręg Ostrów), **Kruchowo** (okręg Trzemeszno), **Lubina Mała** (okręg Jarocin), **Poznań-Starołęka** (okręg Poznań), **Śliwno** (okręg Opalenica i **Ryczywół** (okręg Nadnotecki).

Tyle pięknych i starannie napisanych sprawozdań!!!

Boleję bardzo nad tem, że nie mogę ich tu szerzej omówić, ale może innym razem poświęcę im więcej miejsca.

Tymczasem życzę Wam pomyślnej pracy, a jak Wam w niej trzeba będzie pomocy, to zaraz piszcie do Związku.

Pamiętajcie też zawsze uważnie czytać Młodego Hufca! **Przyjaciel.**

Zagadka, której nikt nie rozwiąże!

Otrzymaliśmy wspaniały list! Wyobraźcie sobie — bez podpisu, bez podania z jakiego SMP., z jakiej miejscowości i bez daty. Co, kto, skąd? Nic! — Pisze nam tylko ten ktoś, że konkurs kukurydzy się nie udał. Wiedz teraz, gdzie w jakiem SMP. — szukaj wiatru w polu!

Powiemy Wam w tajemnicy, że czasem nawet zamówienie przyślą do Związku, ale nie podadzą, jakie SMP., nie podpiszą się — i Związek ma wiedzieć do kogo zamówione przedmioty wysłać! A potem tacy Druhowie gniewają się, że Związek nie załatwia zamówień!!

Druhowie! — pamiętajcie zatem i zawsze na każdym liście napiszcie waszą miejscowość, datę i podpiszcie się! Jesteśmy pewni, że to nieznane SMP., które nam przysłało list o konkursie kukurydzy, zgłosi się teraz do nas i na przyszłość nie będzie robiło takich zagadek, których nawet sam Salomon nie potrafiłby rozwiązać!

Gdzie znajdę przyjaciela?...

„Nie masz pojęcia Stachu", — mówi druh Wacek Mizera do druha Stanisława Książkiewicza, bibljotekarza SMP. Walkowo — jak ja często teraz się nudzę. Mam wprawdzie w naszem SMP. tyle druhów, ale nie zawsze mogę z nimi wolne chwile spędzać. Latem, to wszystko było w porządku. W niedzielę po południu zagraliśmy sobie na ugorze, czy to w palanta, czy w piłkę nożną i na nudy się człowiek nie mógł skarżyć. Ale teraz, kiedy o godzinie 5-tej już ciemno, „jak w nosie u murzyna", to co robić? Ogniska u nas jeszcze niema, bo dopiero na przyszłą zimę możemy odpowiednią salkę uzyskać i tylko dwa razy w tygodniu możemy się schodzić w szkole, aby tam zagrać w „Człowieku nie irytuj się". — Czasem, kiedy masz nadzwyczajne szczęście, to dociśniesz się do Ping-Ponga. Bywa, że wieczorem zajrzy do mnie Franek, ten, co to w mieście u stolarza praktykuje, albo Marek Pokrywa, nasz zastępowy, jednak z nimi też stale być nie mogę. Jak przyjdzie Franek, wtedy obaj chcielibyśmy, aby i Marek się zjawił, a jak przyjdzie Marek i przyprowadzi z sobą jeszcze Janka, harmideru narobimy, że moja siostra Jagusia, która ma dopiero pół roku, wcale spać nie może i wydziera się w niebogłosy razem z nami. Matka na takie wrzaski oczywiście chętnie nie patrzy. To też po godzinie moi druhowie się rozchodzą, a ja znowu sam pozostaję i nie wiem co robić"...

Bibljotekarz druh Stach Książkiewicz wysłuchał skarg Wacka, i kiedy ten skończył, mówi do niego:

„Powiedz no mi mój Wacku, przeczytałeś ty już wszystkie książki, które mamy w naszej bibljotece?"

„Co prawda, to nie, — mówi Wacek — ale przyznam ci się, że nie lubię czytać. Raz to nawet pożyczyłem sobie książkę z bibljoteki, ale trzymałem ją przez trzy tygodnie w szufladzie i wcale do niej nie zajrzałem. Bo co też może być ciekawego w takiej książce!"

Druh Stach zrobił odrazu poważną minę i mówi:

„Nie myślałem, że masz takie niemądre zdanie o książce. Mówisz, żeś do książki nie zajrzał, a więc nie możesz wiedzieć, co w niej napisano. Wiesz, ze mną też kiedyś tak było. Dostałem książkę, jazda z nią do szuflady i na tem koniec. Trwało to tak długo, dopóki nie zostałem bibljotekarzem. — No, ale teraz, jako bibljotekarz, muszę przecież poznać chociaż niektóre książki — pomyślałem sobie. Zabrałem więc jedną do domu, wiesz tę, której aż dwa egzemplarze mamy w bibljotece, nazywa się „Chata wuja Toma". Jak zacząłem czytać w niej o murzynach, to tak mnie ta książka zaciekawiła, że kolacji jeść nie chciałem, chociaż matka podała wtedy — ziemniaki dobrze okraszone wędzonką i maślankę, co ja bardzo lubię. Nic mnie od tej książki nie mogło oderwać. I nietylko ja miałem przy tej książce miłą rozrywkę, ale i inni, bo gdy zacząłem czytać głośno, to i matka słuchała i ojciec, a nawet mój młodszy brat Franek, który raz po raz kota za ogon ciągnął, zaprzestał swych figli i słuchał z otwartemi ustami. Tak ci czytałem im tę książkę aż do późnego wieczora. Od tego czasu już nikt mnie do książki nie potrzebuje napędzać, bo przekonałem się, ile to ciekawych rzeczy można się w książce doczytać. Teraz wcale się nie nudzę, a **jak tylko znajdę wolną chwilę zaraz czytam.**"

. . . .

Rację, bo miał druh Stach Książkiewicz, kiedy mówił do druha Wacka w ten sposób o książce. Z pewnością go przekonał. Ja powiem o książkach jeszcze więcej. Książka nietylko da nam miłą rozrywkę, ale zastąpi najlepszego przyjaciela i nauczyciela. Poucza nas o najciekawszych rzeczach.

A gdzie kupować takie ciekawe książki?...

Gdzieby, jak nie **w Księgarni Związkowej!** Wydała ona i rozsyła do stowarzyszeń swój katalog czyli spis ciekawych książek. Choćby się je przez cały rok dzień i noc czytało, to ani połowy z nich się nie przeczyta. A są w katalogu wymienione książki, które mówią o wszystkiem. Chcemy n. p. wiedzieć, co to się dawniej działo w Polsce, o ciekawych wydarzeniach, jak to się odbywa podróż do Ameryki albo innych dalekich krajów, albo jak się jeździ samolotem? Mamy w katalogu Księgarni Związkowej dział: **„Bibljoteczka powieści, podróży i przygód."** Zajrzeć tylko trzeba do tego działu, a setki książek tam znajdzie się, które o tem opowiadają. A chciałbyś się dowiedzieć, jak się książki oprawia, albo jak stół do ogniska zbudować itd. Te sprawy wyjaśnią Ci książki z działu **„Bibljoteczka przysposobienia zawodowego."** A jeżeli będziemy urządzać przedstawienie, to znajdujemy **tam setki sztuk teatralnych,** które są bardzo ciekawe i zajmujące.

Zatem uwaga, bo przychodzi do Was dobry doradca — **„Katalog Związkowy."**

Ci się w czepku urodzili...

„Szczęśliwi rodzą się w czepku“ powiedział przysłowie jeden z panów redaktorów Młodego Hufca, gdy przeczytał sprawozdanie z zawodów sportowych SMP. Gułtowy. A wiecie co się tam stało? Na zawodach tych obecny był **dowódca okręgu korpusu p. Generał Dzierżanowski** oraz **b. wojewoda Hr. Bniński.**

A było to tak: Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej Gułtowy pragnęło urządzić swój pierwszy występ sportowy. W tym celu zaprosiło do siebie sąsiednie Stowarzyszenia z Iwna i Siedlca. Program zawodów obejmował biegi na 100 mtr., rzuty oszczepem i dyskiem, skoki w dal i wzwyż, biegi przez płotki oraz na 4000 mtr. Konkurencje następowały sprawnie jedna po drugiej; zawodami kierował bowiem naczelnik okręgu wrzesińskiego druh Kiereta, sędzia lekkoatletyczny SMP., a zawodom przypatrywał się p. Hr. Bniński, były wojewoda poznański oraz licznie zebrana ludność Gułtów i okolicy. W ogólnej klasyfikacji zwyciężyło **SMP. Siedlec** zdobywając 3 nagrody pierwsze i jedną drugą. Wręczenia nagród zwycięzcom dokonał. **p. wojewoda Bniński,** wzywając licznie zgromadzoną ludność do udzielenia poparcia Stowarzyszeniu Młodzieży Polskiej, a młodzież zachęcając do gremjalnego **wstępowania w szeregi SMP.**

Nagle powstał ruch duży na boisku. Zajechało bowiem auto wojskowe a z niego wysiadł entuzjastycznie witany dowódca okręgu korpusu **p. Generał Dzierżanowski.** Pan Generał winszował wszystkim zawodnikom dobrych wyników oraz zachęcał do dalszego wytrwałego uprawiania ćwiczeń.

Stowarzyszenie po raz pierwszy urządzało zawody i miało zaszczyt gościć na nich tak wysoko postawione osobistości. Trzeba oczywiście mieć szczęście. Są bowiem Stowarzyszenia, które już przez lat kilka ćwiczenia uprawiają i rok rocznie zawody urządzają, a jednak nie mogą się poszczycić tem, że na zawodach ich obecne były takie wysokie figury.

Przekonani jesteśmy, że druhowie z Gułtów, widząc wielkie zainteresowanie starszego społeczeństwa ich Stowarzyszeniem, zabiorą się nadal energicznie do pracy, by pokazać, że **nie zawiodą pokładanych w nich nadziei.**

Odpowiedzi Grzesia.

Druhowie „Iwo“, Nuszkowski — Bydgoszcz Maćkowski — Wapno, Sibilski — Wielichowo. Odpowiedzi na Wasze listy nie zamieścili mi Panowie Redaktorzy w styczniowym numerze, więc je teraz drukuję. „Iwo“ — czy czasami nie jesteś w „mylnym błędzie“ z powodu Twoich podejrzeń?

Maryś Banaszkiewicz — Solec Kujawski. Za list i obietnicę podarku Bóg Ci zapłać. Napisz mi obszerniej o tem przedstawieniu i jak się ono wkońcu odbyło. A ilu zbierzecie Druhów, którzy przekażą po 45 groszy za Hufca?

„Berek“ i „Stary Weteran“ — Gniezno. Na drugi raz, jak będziecie pisać do mnie — to podpiszcie się prawdziwemi nazwiskami, a tylko pod spodem dodajcie Wasze przezwiska. Na zebranie Wasze nie mogłem przyjechać, bo nie mam na to dość grosza. Jeszczebym gdzie zabłądził w Gnieźnie. U hycla — tom tylko słyszał skomlenie psów, których pewnie było ze czterdzieści różnej maści i rasy.

Postarajcie się, żeby od Was ze dwudziestu zaczęło abonować Młodego Hufca!

Maćkowski Michał — Srebrnogóra Nyka Sylwester — Kruchowo. Czy moja prośba, o której piszę w liście, trafi do Waszych serc? Wydaje mi się, że napewno!

Cymbol — Gniezno. Powiedz wszystkim Twoim Druhom, że trafili; ale jak to się mówi „kulą w płot“. Na drugi raz poproszę Panów Redaktorów, aby wydrukowali moją fotografję od przodu. Wtedy się przyjrzycie wszyscy, czy ze mnie jest „chłop do rzeczy“. Za fotografję Waszej trzynastki dziękuję Ci stokrotnie! Napisz, w którym pułku służyłeś i jak Ci się powodziło wogóle!

Antoś Bączkowski. Mój Drogi na drugi raz może inaczej wyjdę na fotografji. Wtedy Ci osobno jedną przyślę. Ściskam Cię i czekam na list. Dostałeś Przyjaciela?

„Staś i Jaś“ — Poznań-Św. Jan. Napiszcie mi Wasze nazwiska. Co do tego ilu gwoździami przybity był Pan Jezus do krzyża, nie umiem Wam odpowiedzieć. Zapytajcie się księdza Patrona i napiszcie do mnie o tem, bo bardzo jestem ciekaw.

Józef Białkowski — Międzychód. Witam Cię całem sercem, jako mojego nowego Przyjaciela. List Twój tak mnie zaciekawił, żem go aż czytał kilka razy. Pamiętaj pisać co miesiąc, a możebyś tak zachęcił do tego innych? Podobno wyciąg już wysłany. Pozdrawiam Cię i wszystkich Druhów. Twojemu Ojcu pokłoń się odemnie.

A. Heigelman, Pobiedziska. A widzisz, że zgadłem, jak się nazywasz! Teraz sobie przypomnij kiedyśmy się poznali. Zmartwiłem się wiadomością o druhu Bączkowskim — nie pozwólcie mu ustąpić, choćbyście musieli go przyśrubować! O Twojej przygodzie może mi się uda napisać.

Nuszkowski Bernard, Bydgoszcz. Ej z Ciebie to musi być ziółko! Kawały Ci się trzymają, że aż coś. A jak Ci kiedy naprawdę w przełyku utknę? Zaciekawiłeś

nie swoim referatem, napisz mi o czem mówiłeś. Ale, ale, byłbym zapomniał jednej rzeczy. Jesteś przecie sekretarzem okręgu bydgoskiego, więc myślę, że mógłbyś coś zrobić, żeby SMP. w Bydgoszczy abonowały więcej „Młodego Hufca." Wiesz, ile do tej pory brały egzemplarzy? — 34! Widzi mi się, że na takie duże miasto to akuratnie o 200 egzemplarzy za mało. Napisz znowu!

„Iwo." Nic mi nie napisałeś, dlaczego chcesz ustąpić z zarządu. Czybyś miał tak mało czasu? Chyba inna jest przyczyna, o której wolisz milczeć. Mam nadzieję, że wszystko dobrze się ułoży, a Ty mnie o tem powiadomisz, zgoda? A co do Twego pisania, to Ty piszesz zawsze wyraźnie, za to mnie czasami tylko wpadnie w ręce Twój list, pisany do Związku i dlatego tak napisałem Ci o tem „udaniu."

Sibilski Janek, Wielichowo. Morowy z Ciebie chłop! Jak zacząłem czytać Twój list (w tem miejscu, gdzie piszesz o Waszej uchwale), to aż mi się zimno zrobiło ze strachu. A tymczasem tak tak ładnie się wszystko skończyło! Napisz mi, jak tam było na tych zebraniach w tym miesiącu i czy owi trzej druhowie (ale nie pomyl się czasami: trzej królowie!) wygłosili wykład, monolog i deklamację? Pozdrów Ławniczaka i innych, a możeby oni też skrobnęli parę słów do mnie?

Maćkowski Michał, Wapno. Ja myślę mój drogi, że Ty chyba pisujesz najwięcej listów z pośród wszystkich druhów w całej Polsce! Na drugi raz, to chyba osobno do Ciebie napiszę list i wyślę Ci pocztą. Napisz mi w jakim zawodzie pracujesz, a ja tu pogadam w Związku o tem coś prosił. Za życzenia na imieniny i opis Święta Młodzieży — Bóg zapłać. Pozdrów odemnie wszystkich, a osobliwie p. Kierownika Szkoły, Kasprzyka.

Do wszystkich Druhów! Ci, którzy mieli chęć napisać do mnie, a nie wiedzą, jak i o czem pisać, niech na kartce nasmarują parę słów, a ja im poradzę.

Szczęśliwcy, mieli co pokazać.

W niedzielę, dnia 22 grudnia ubiegłego roku odbyła się w Domachowie piękna uroczystość, a mianowicie zakończenie konkursów przysposobienia rolniczego połączone z pokazem wyhodowanych eksponatów. Pokaz ten zorganizowany został przez gostyński okręg Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej i okręg Młodych Polek.

Na pokaz przybyli przedstawiciele władz, instytucyj i organizacyj a mianowicie: p. Starosta powiatu gostyńskiego, prezes powiatowy Wielkopolskiego Towarzystwa Kółek Rolniczych p. Szambelan Potworowski, Sekretarz generalny Związku Młodych Polek Ks. Kanonik Schulz oraz Związku Młodzieży Polskiej Ks. Jarosz, inżynier Temler z ramienia Zjednoczenia Młodzieży Polskiej, dyrektor Szkoły Rolniczej p. inżynier Goralewski, prezes miejscowego Kółka Rolniczego p. Prejbisz, przedstawiciel Komisji Wojewódzkiej p. r. p. Rzadkowski, prof. szkoły p. Modest, Ks. Prob. Ludwiczak, oraz komendant Związku Młodzieży Polskiej p. Bujakiewicz.

Po nabożeństwie, odprawionem przez Ks. Dyr. Jarosza, w czasie którego kazanie okolicznościowe do młodzieży wygłosił Ks. Kan. Schulz, zebrali się goście, delegaci Stowarzyszeń, miejscowe Kółka Rolnicze i ludność Domachowa w wielkiej liczbie na sali domu parafjalnego. Wygląd sali był naprawdę piękny. Cała przybrana zielenią. Na ścianach obrazy św. Stan. Kostki, Ojca św., Prezydenta Rzeczypospolitej, Pryma Polski i dalej powiększone fotografje z życia Stowarzyszeń. Po bokach dwa stoiska z kaczanami kukurydzy, ułożonemi w najróżnorodniejsze figury, a na środkowym stosie ułożono prace ręczne zebranych przedmiotów, używanych w gospodarstwie.

Pokaz otworzył Ks. Prob. Ludwiczak, poczem Sekretarz Generalny Ks. Ludwik Jarosz wygłosił referat o przysposobieniu rolniczem w Stowarzyszeniach Młodzieży Polskiej. Dyrektor szkoły Rolniczej p. Goralewski wręczył wyróżnionym konkursistom cenne nagrody, poczem kolejno przemawiali p. Starosta Powiatowy p. Rzadkowski, Ks. Kanonik Schulz, p. Prejbisz, inżynier Temler.

Sekretarz miejscowego SMP. druh Kołek w imieniu wszystkich druhów złożył podziękowanie za otrzymane nagrody, oraz gościom za liczne przybycie.

Po wspólnej fotografji bardzo licznie zgromadzeni mieszkańcy Domachowa i okolicznych wiosek z zaciekawieniem oglądali wystawione eksponaty, szczególnie podziwiając **wspaniałe wyniki jakie dała hodowla kukurydzy.**

Pokaz przysposobienia rolniczego w Domachowie przekonał wszystkich obecnych, że Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej w dziedzinie wychowania zawodowego prowadzą ożywioną i owocną pracę.

Mądry był Salomon... Jakże mądry będzie ten Druh, który **weźmie udział w kursie okręgowym!**

Odpowiedzi Redakcji.

SMP. Kępno. Bardzo chętnie zamieścilibyśmy fotografje z pięknego obchodu gwiazdkowego, jednakże nie czynimy tego, gdyż Druhowie zamało abonują Młodego Hufca. Niech Druhowie więcej Młodego Hufca zaabonują, to znajdą w nim swoją fotografję.

Do naszych SMP. Zwracamy się do wszystkich Stowarzyszeń, aby nadsyłały nam jaknajwięcej zdjęć z życia w ognisku, ćwiczeń, wycieczek itd. Takie fotografje chętniej zamieszczamy niż zdjęcia przedstawiające grupy. Do fotografji prosimy załączyć jej opis.

S. M. P. Pobiedziska. Fotografję Stowarzyszenia zamieścimy w jednym z następnych numerów Mł. Hufca.

†

Ci którzy do apelu stanęli przed Stwórcą...

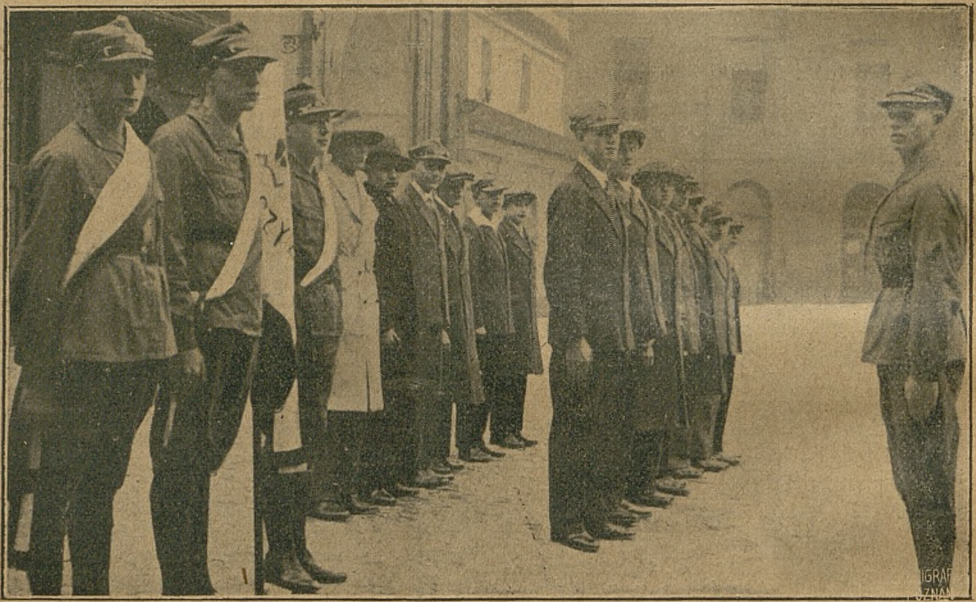
Wszechmocną wolą powołał Bóg przed tron swój niebieski

śp. Druha **Bronisława Malickiego**
członka S. M. P. Wroniawy

śp. Druha **Leona Staśkowiaka**
członka S. M. P. Konojad

śp. Druha **Jana Skłodowskiego i Stanisława Staniszewskiego**
członków S. M. P. Chorzemin.

Odpoczywajcie w spokoju Kochani Druhowie!...



Za chwilę wyruszą na pochód
a więc przed tem krótka zbiórka. Każdy przyzna, że jeszcze piękniej wyglądaliby ci druhowie z **SMP. Poznań-Fara**, gdyby wszyscy mieli czapki związkowe.

Nakładem Związku Młodzieży Polskiej w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Lucjan Mazurkiewicz w Poznaniu.
Czcionkami Drukarni Katolickiej Sp. Akc. w Poznaniu, ulica Raczyńskich 13/14.